

MARTA DENYS

ur. 1944; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dziennikarstwo, Konfrontacje (dodatek do Kuriera Lubelskiego), Kamena (dwutygodnik), Kurier Lubelski (dziennik), Sztandar Ludu (gazeta)

Dziennikarka „przemysłowa”

Przygodę z dziennikarstwem zaczęłam od „Konfrontacji” studenckich. To była kolumna w „Kurierze Lubelskim” i tam wiele naszych późniejszych redaktorów początki swoje brało od „Konfrontacji” i tam opisywaliśmy życie kulturalne, społeczne i o sporcie pisałam bardzo często, dużo, różne inne tam tematy. A potem jakoś tak się współpracę nawiązywało z redakcją jedną czy drugą, czy kto tam jeszcze i tak się tworzyło to dziennikarstwo. Ja częściej współpracowałam, bo tu byłam związana z przewodnictwem i trochę mi szkoda było. Poza sezonem, już jak się sezon kończył, to szłam do dziennikarstwa, a jak się zaczynał sezon przewodnicki, turystyczny, to uciekałam tutaj. W „Kamieniu” bardzo też dużo pisałam, bardzo dużo reportaży z różnych miejscowości. Jechałam do miejscowości, patrzyłam, co tam macie ciekawego, co się u was dzieje, co się tu stało, co to, jak to? Reportaż taki, nazwijmy może krajoznawczy, w takim sensie jakimś, nie interwencyjny, krajoznawczy, taki historyczny, mniej lub bardziej współczesny, pisywałam tak... To bardzo te reportaże moje były chętnie przyjmowane. Pisałam też o dziejach przemysłu lubelskiego. Wszystkie przemysły, jak powstały, no przypuśćmy do momentu wyzwolenia, do drugiej wojny światowej, jak te przemysły w Lublinie funkcjonowały, jak działały, kto, kiedy, kto zaczął, co produkowały, kto produkował, jak produkował, po co produkował. Dzieje przemysłu dla mnie były jednym z fascynujących tematów, te wszystkie fabryki maszyn rolniczych, gorzelnie, cukrownie, kopalnie, elektrociepłownie. Wyjeżdżałam na wieżę, na komin [śmiech] w Rudkowie, wchodziłam na ścianę wydobywczą w Bogdance. Różne rzeczy robiłam właśnie, wchodząc w różne te maszyny rolnicze, nie-rolnicze, gorzelnie, nie-gorzelnie, to były cudne światy. W „Sztandarze Ludu” pisałam bardziej kulturalnie, w „Kurierze” pisałam bardzo często o sporcie, ale tak problemowo, nie *sensu stricte* sportowo, ale jakieś takie problemowe, sport akademicki, turystyka, krajoznawstwo i kulturalne jakieś recenzje z występów, spotkań. W „Sztandarze” też pisałam o sporcie, nawet tam długi

czas siedziałam w sportowej redakcji. I tam pisywałam właśnie takie problemowe rzeczy, takie z historii sportu, wywiady z postaciami czy jakieś takie problemowe, dzieje pewnej dyscypliny sportu, takie obrzeża sportu w zasadzie, bo nie sport taki wyczynowy [śmiech], doraźny, ale właśnie taki historyczny, historie klubów, historie dyscyplin, takie różne rzeczy.

Data i miejsce nagrania	2018-04-11, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"